

# Małgorzata Nicpoń, Radosław Marzęcki

---

## Nieracjonalność argumentacji w politycznym sporze o euro

---

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 16/2,  
179-199

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAŁGORZATA NICPOŃ, RADOSŁAW MARZĘCKI

*Nieracjonalność argumentacji  
w politycznym sporze o euro*

---

Irrationality of arguments in the political discourse concerning the euro currency

ABSTRAKT

Autorzy artykułu skupiają swoją uwagę na opisie sposobów argumentacji w politycznym dyskursie na temat zasadności wprowadzenia w Polsce nowej waluty – euro. Argumenty używane przez uczestników dyskursu odwołują się do czynników, które ograniczają racjonalność poglądów i zachowań politycznych ludzi. Zarówno politycy Prawa i Sprawiedliwości, jak i Platformy Obywatelskiej wykorzystują w sporach emocje, stereotypy, schematy myślenia czy symbole, co w praktyce prowadzi do zamykania politycznego dyskursu.

Słowa kluczowe: argumentacja, emocje, euro, dyskurs polityczny, język polityki, komunikacja polityczna, przeciwnik polityczny, racjonalność

1. DEBATA O EURO – DYSKURS ZAMKNIĘTY

Słowa wypowiedziane przez polityków na mniej lub bardziej doniosłe tematy mają zazwyczaj – zarówno w intencji autora, jak i obiektywnie rzecz ujmując – charakter performatywny względem rzeczywistości społeczno-politycznej. Siła oddziaływania środków masowego przekazu oraz silne identyfikacje partyjne poszczególnych grup społecznych, nierzadko skonfliktowanych bardziej niż aktorzy na scenie politycznej, sprawiają, że poglądy wypowiedziane przez polityków, a współtworzące tym samym debatę publiczną, kształtują społeczne poznanie owej rzeczywistości. Chodzi tu w głównej mierze o warunkowanie postaw, wraz z ich poznawczym, emocjonalnym

czy nawet behawioralnym stosunkiem do otaczającego świata. W niniejszym tekście autorzy starają się zidentyfikować i naświetlić sposoby i mechanizmy formułowania poglądów wypowiedzianych przez polityków w czasie toczącej się na forum Sejmu, lecz również na łamach prasy i antenach radia i telewizji, dyskusji na temat zasadności wprowadzenia w Polsce nowej waluty – euro. Dane zgromadzone i poddane analizie pochodzą z okresu 2.01.2009 – 1.03.2009.

Dyskusja, zapoczątkowana we wrześniu 2008 roku na Forum Ekonomicznym w Krynicy przez premiera Donalda Tuska, z perspektywy kilku miesięcy pokazuje, że wśród reprezentantów dwóch największych partii politycznych w Polsce niezwykle trudno jest o konsens w wielu istotnych sprawach. Przynajmniej w warstwie dyskursywnej, gdzie konflikt jest najbardziej widoczny, brakuje zachowań zmierzających do wypracowania wspólnego stanowiska, a obie strony sporu najczęściej odwołują się do wartości niepodzielnych i stosują argumentację, w której konsens oznacza wyrzeczenie się własnej politycznej tożsamości. Dyskurs toczony na ważne tematy sprowadza się w dużej mierze do prezentacji własnych stanowisk<sup>1</sup> przy czym formułowane są one często na bazie emocji, wywołując lęki, wzbudzając strach, iluzje wspólnoty czy – z drugiej strony – stanu zagrożenia, antagonizmu, konieczności mobilizacji i wzmożonej czujności. Systematyczna analiza wypowiedzi polityków w dyskusji na temat euro pokazuje, że irracjonalna argumentacja stała się narzędziem uprawiania polityki zarówno przez Prawo i Sprawiedliwość, jak i Platformę Obywatelską.

## 2. EMOCJONALNY FUNDAMENT KOMUNIKACJI POLITYCZNEJ

Zgłębiając treści wypowiedziane przez ludzi, możemy formułować wnioski na temat autora komunikatów, ale taka analiza podsuwa nam zarazem pewne odpowiedzi na pytanie o to, do kogo autor tych komunikatów się zwraca. Owa odpowiedź może mieć podwójny charakter. Z jednej strony obiektywny – to znaczy mówi coś o audytorium autora takim, jakie ono w rzeczywistości jest. Sposób komunikacji nadawcy z odbiorcą powinien być bowiem dostosowany zarówno do jednego, jak i drugiego. Inaczej mówimy do dziecka, inaczej do studenta, jeszcze inaczej do specjalisty w danej dziedzinie. A zatem to, jak się z kimś komunikujemy, zależy od obiektywnie istniejących cech tego, do którego się zwracamy. Z drugiej zaś strony – odpowiedź na pytanie o charakter odbiorcy może akcentować aspekt subiektywny, a więc to, co nadawca myśli o odbiorcy, jak go postrzega, jak interpretuje. To od poznania społecznego będzie zależeć sposób argumentacji nadawcy komunikatu.

---

<sup>1</sup> Nosi znamiona dyskursu zamkniętego, którego cechy opisuje m.in. Katarzyna Kłosińska, zob. K. Kłosińska, *Językowe cechy politycznego „dyskursu zamkniętego”*, [w:] R. Garpiel, K. Leszczyńska, *Sztuka perswazji. Socjologiczne, psychologiczne i lingwistyczne aspekty komunikowania perswazyjnego*, Kraków 2004.

Przyjmując tę perspektywę, można również spojrzeć na debatę, a raczej spór polityczny wokół kwestii związanej z przystąpieniem Polski do strefy euro, co wiąże się z przyjęciem nowej waluty, zastępującej polskiego złotego. Ów spór jest bowiem częścią toczącego się na temat euro dyskursu, zatem uwadze autorów artykułu podlegają głównie wypowiedzi polityków poza właściwym kontekstem sprawowania funkcji politycznych<sup>2</sup>. Analiza argumentacji, stosowanej w prowadzonym głównie za pośrednictwem mediów sporze, pozwala postawić tezę, iż w świadomości najważniejszych oponentów społeczeństwo stanowiące *de facto* audytorium tejże debaty jawi się jako zbiorowość, która niekoniecznie reaguje na argumentację racjonalną, akcentującą pozytywne i negatywne strony zjawiska, będącego przedmiotem sporu, dla której istotne w rozważaniach nad problemem są szanse i zagrożenia przyjęcia danego stanowiska, zbiorowość, która – jak pisał Max Weber – „rozważa przy tym racjonalnie zarówno środki w odniesieniu do celów, jak i cele w odniesieniu do skutków ubocznych”<sup>3</sup>. Mimo iż decyzja o przyjęciu bądź nieprzyjęciu wspólnej europejskiej waluty powinna być podejmowana w sposób świadomy, poprzedzony namysłem – jak mówią psychologowie społeczni – powinna być przykładem myślenia kontrolowanego, a nie automatycznego, to sposób prowadzenia politycznego sporu i charakter użytej w nim argumentacji sprzyjają pozaracjonalnym przesłankom podjęcia działania. Główni adwersarze w sporze o euro (politycy Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości), przekonując o słuszności swoich racji, traktują konstytucyjnego suwerena, jakim jest naród, w kategoriach zbiorowości, jaką w *Psychologii tłumu* opisywał Gustaw Le Bon. Pisał bowiem, że „tłum nie posiada zdolności do wytworzenia sobie własnych poglądów, lecz przyjmuje za swoje te, które zostały mu narzucone”<sup>4</sup>. Sposób komunikowania o swoim stanowisku oraz sposób krytykowania stanowiska politycznego przeciwnika, podkreślający przede wszystkim irracjonalne motywacje do działania, a także swoista konsekwencja w stosowaniu takiej strategii sugeruje bowiem, iż politycy są przekonani o skuteczności ich oddziaływania na społeczeństwo. Sam Le Bon podkreślał wszakże, że nad tłumem można zapanować. Tłum jest czuły na przesadę, a zatem mówca, który chce go porwać, powinien używać silnych określeń: określeń przesadnych, karykaturalnych czy bezwarunkowych twierdzeń, kilkukrotnych powtórzeń. Jedną z najważniejszych wskazówek dla pragnących zgłębnienia sposobów „zdobycia i opanowania duszy tłumu” uczynił Le Bon imperatyw niezagłębiania się w logiczne dowody. A zatem komunikacja z tłumem powinna brać pod uwagę jego „psychologię”, która zakłada takie jego cechy, jak: impulsywność, zmienność i drażliwość. W związku z tym tłum kieruje się niemal wyłącznie nieświadomymi pobudkami, a dodatkowo może się odwoływać do sprzecznych ze sobą

<sup>2</sup> Godne przyjęcia wydaje się rozróżnienie pomiędzy dyskursem publicznym, dyskursem politycznym i dyskursem polityki poczynione przez Marka Czyżewskiego, zob. M. Czyżewski, *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski [red.], *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków 1997, s. 17-18.

<sup>3</sup> M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo: zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002, s. 19.

<sup>4</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, Warszawa 1994, s. 15.

uczuciu pod wpływem chwilowych impulsów. Kolejne cechy to – zdaniem Le Bona – podatność na sugestie i łatwowierność. Nie istnieją dla tłumu rzeczy nieprawdopodobne, a jego wyobrażenia posiada nadzwyczajną zdolność do przekręcania faktów. Nie jest więc racjonalny, gdyż „fakty obiektywne i subiektywne uważa za jedno i to samo”. „Tłum myśli obrazami”, dlatego też „obrazami” należy do tłumu przemawiać, jeśli się chce dotrzeć do jego świadomości. Stąd też tak wielka popularność w języku politycznego sporu obrazowych metafor, skrótów myślowych, przemawiających do wyobraźni porównań. Tłum jest skłonny do przesady i prostoty w uczuciach. Postrzega rzeczywistość całościowo i nie zagłębia się w „odcienie i etapy przejściowe”. Przyjmuje lub odrzuca sugerowane mu poglądy i idee jako absolutną prawdę albo absolutną nieprawdę, dlatego też – z punktu widzenia nadawcy komunikatu – warto odwoływać się do argumentacji jednostronnej. Jeśli więc argument użyty w debacie trafi do przekonania szerszego (choć nie pełnego) audytorium<sup>5</sup>, stanie się jednocześnie elementem kształtującym grupową (zogniskowaną wokół elektoratu danej partii) tożsamość, a być może nawet negatywny stereotyp przeciwnika, który zagraża tej tożsamości. Tłum jest bowiem nietolerancyjny dla innych poglądów<sup>6</sup>.

Teoria „psychologii tłumu” Gustawa Le Bona, choć podsztyta wyraźną niechęcią do tak opisanego bytu zbiorowego, dostrzega jednak pewne zjawiska typowe dla działań ponadjednostkowych, a opisywanych przez współczesnych badaczy problemu. Ronald Aminzade i Doug McAdam dostrzegają rolę, jaką zarówno na poziomie jednostkowym, jak i zbiorowym odgrywają podwyższone emocje<sup>7</sup>. To one w dużej mierze motywują do działania. Polityczny spór wokół europejskiej waluty w Polsce przeradza się w relację opartą w dużej mierze na emocjach. Emocjonalna argumentacja wywołuje emocjonalne postawy i zachowania, co sprawia, że przyjęcie przez społeczeństwo poglądu w sprawie euro nie będzie działaniem – w sensie weberowskim – celoworacjonalnym, lecz działaniem afektywnym, w którym podstawowym mechanizmem motywującym do podjęcia aktywności są emocje. Jakie emocje mogą motywować działanie zbiorowe, a więc również zbiorowe poparcie lub dezaprobatę dla przyjęcia nowej waluty? Aminzade i McAdam wskazują na trzy takie afekty (nadzieja, gniew i strach), jednak w rzeczywistości każda silna emocja zaangażowana w argumentację za lub przeciw w kontekście wyraźnego politycznego zwarcia ma szansę modyfikacji ludzkich zachowań. Argumentacja za szybkim przyjęciem euro będzie się odwoływać do wielu pozytywnych emocji, jak również będzie akcentowała fakt, iż takie stanowisko uchroni społeczeństwo przed możliwością realizacji pesymistycznego scenariusza, a zatem oddała negatywne emocje. Z kolei argumen-

<sup>5</sup> Polaryzacja polskiej sceny politycznej, a w ślad za nią idąca polaryzacja elektoratów pomiędzy wyborców PO i PiS w praktyce uniemożliwia zaistnienie sytuacji, w której stanowisko jednej ze stron konfliktu stałoby się wspólnym stanowiskiem całej wspólnoty politycznej, jaką tworzą obywatele.

<sup>6</sup> G. Le Bon, *Psychologia...*, s. 26-40.

<sup>7</sup> R. Aminzade, D. McAdam, *Emotions and Contentious Politics*, [w:] R. Aminzade, J.A. Goldstone, D. McAdam, E.J. Perry, S. Tarrow [red.], *Silence and Voice in the Study of Contentious Politics*, Cambridge 2001, s. 31-36.

tacja przeciw implementacji euro przyjmie strategię odwrotną – będzie podkreślać negatywne emocje (głównie strach, zagrożenie) i dezawuować scenariusz, w którym przyjęcie euro miałyby się wiązać z emocjami pozytywnymi.

### 3. WPŁYW POPRZEZ STRACH – OGRANICZANIE RACJONALNOŚCI POGŁĄDÓW I ZACHOWAŃ POLITYCZNYCH

Kluczową emocją zaangażowaną w spór o euro przez obie strony konfliktu był strach. Użycie strachu w polskiej debacie o konieczności zastąpienia złotego nową walutą można streścić w zdaniu: PiS straszy euro, a PO straszy PiS-em. Jeżeli więc uznać, że dyskurs polityczny jest jednym z głównych źródeł informacji, które obywatel bierze pod uwagę w momencie formułowania własnego poglądu, to racjonalność takiej decyzji musi być ograniczona. Próba wzbudzania strachu jako motywacja do działania (poparcia dla procesu szybkiego przyjęcia euro lub odrzucenia tej idei) z jednej strony oraz zachęta do niepodejmowania działania (niepopieranie PiS lub niepopieranie PO) z drugiej, dla których podstawowym uzasadnieniem ma być podwyższona negatywna emocja w postaci strachu, sprawia, że ani w jednym, ani w drugim przypadku działanie nie może mieć charakteru racjonalnego, gdyż pozbawione jest najważniejszej przesłanki – rzetelnej i weryfikowalnej informacji.

Na kwestię dominacji afektów w postrzeganiu rzeczywistości społeczno-politycznej przez jednostkę zwraca uwagę Krystyna Skarżyńska, opisując ją wśród innych czynników ograniczających racjonalność zachowań wyborczych<sup>8</sup>. Wyborca, podejmując decyzję polityczne, kieruje się, często nieświadomie, emocjami wobec danego problemu czy kwestii, a często negatywne afekty wobec oponentów mają większe znaczenie niż świadome sądy poznawcze. Powołując się na badania przeprowadzone przez amerykańskich badaczy<sup>9</sup>, dowodzi, iż wybory polityczne rzadziej oparte są na wiedzy posiadanej przez jednostki, częściej na tym, co w danym momencie ludziom przychodzi na myśl. Ponadto decyzje zdeterminowane są głównie emocjami dotyczących osób zaangażowanych w wydarzenia polityczne, niż dokonaniem racjonalnej analizy sytuacji. Oprócz emocjonalnych czynników Skarżyńska wskazuje również inne czynniki wpływające na nieracjonalność zachowań politycznych. Kolejne wiążą się z przebiegiem procesów myślowych dokonywania wyborów. Polityczna ignorancja, słabe rozeznanie społeczeństw w kwestiach i pojęciach politycznych, czy brak umiejętności analitycznej oceny sytuacji wpływają na niski stopień wiedzy i tym samym na nieracjonalność podejmowanych przez obywateli wyborów. Rozeznanie informacyjne może osłabiać fakt, iż sami politycy zdając sobie sprawę z istniejących ograniczeń

<sup>8</sup> K. Skarżyńska, *Czynniki ograniczające racjonalność poglądów i zachowań politycznych*, [w:] K. Skarżyńska [red.], *Podstawy psychologii politycznej*, Poznań 2002.

<sup>9</sup> D.R. Kinder, S.T. Fiske, *Presidents in the public mind*, [w:] M. Hermann [red.], *Political Psychology*, London 1986.

poznawczych człowieka, podczas swoich wypowiedzi, z liczną pomocą specjalistów marketingowych, zamiast dostarczać wiedzy, starają się głównie wpływać na opinie i przekonywać do swoich racji. Rosnący napływ informacji, wielość programów telewizyjnych oraz Internet mogą spowodować uczucie zagubienia, wobec czego jednostka, budując swój sąd o rzeczywistości politycznej, stosuje schematy poznawcze oraz stereotypy. Owe upraszczające konstrukty w dużym stopniu przyczyniają się do nieracjonalności zachowań oraz schematyzacji postaw politycznych. Postępująca obecnie personifikacja polityki może być dobrym przykładem stosowania skrótów myślowych. Postrzeganie problemów i wydarzeń politycznych poprzez pryzmat liderów partyjnych zawęża horyzont myślowy, a wszystkie zjawiska, które nie sposób przyporządkować do danej osoby, powodują w jednostce uczucie bezradności i wyobcowania.

Ostatnią, według Skarżyńskiej, przyczyną ograniczającą racjonalność wyborcy jest stosowanie symbolicznych ideologii oraz związanych z nimi reakcji emocjonalnych. Proces nabywania symbolicznych ideologii ma zwykle charakter mechaniczny, a oparta na nich wiedza jest daleka od racjonalności. Stosując symboliczne ideologie do charakteryzacji rzeczywistości politycznej wykorzystujemy głównie głęboko zakorzenione postawy wobec znajomych symboli. W wyniku tego opisana rzeczywistość posiada duży stopień ogólności o silnym afektywnym nacechowaniu.

Strach podsycany wypowiedziami najważniejszych polityków Platformy Obywatelskiej oraz Prawa i Sprawiedliwości z pewnością irracjonalizuje proces politycznej komunikacji władzy ze społeczeństwem. Na ograniczenie racjonalności debaty wpływają też inne działania aktorów politycznych, jak choćby kreowanie konfrontacji o imponderabilia. W praktyce oznacza to sprowadzanie sporu do niemal egzystencjalnego konfliktu o wartości niepodzielne, a zatem próbę uczynienia z polityki areny walki o sumie zerowej, w której można być tylko „za” lub „przeciw” (np. euro czy suwerenność?). Konsekwencją takiego postrzegania tego symbolicznego uniwersum, jakie tworzy scena polityczna, są – pozbawione racjonalnego fundamentu – praktyki opisu przeciwnika politycznego. Skoro w walce można być tylko zwycięzcą lub tylko pokonanym, to ten, kto stoi po drugiej strony barykady, musi być ze swej natury bez wyjątku zły. Stąd bierze się skłonność do dychotomicznego widzenia rzeczywistości społeczno-politycznej, w której ścierają się zbiorowe tożsamości: „my” i „oni”. Obie różnicują pozytywne i negatywne aspekty tej rzeczywistości. Nieracjonalne postrzeganie i interpretacja świata społeczno-politycznego pociągają za sobą nieracjonalne działania, np. dezawuowanie motywacji przeciwnika (kieruje się interesem partyjnym, a nie państwowym), sprowadzanie propozycji przeciwnika do absurdu czy definiowanie przeciwnika jako winnego sytuacji aktualnej bądź potencjalnej, której opisu dokonuje się poprzez użycie cech negatywnych.

Wszystko to sprawia, że użyta w debacie o wejściu Polski do strefy euro argumentacja dla potencjalnego odbiorcy staje się dogmatem lub herezją. Dowód zasadności czy bezzasadności przyjęcia euro przedstawiany przez polityka jako nadawcę komunikatu może zostać przyjęty jedynie jako absolutna prawda lub odrzucony jako absolutna nieprawda. Argumenty mające służyć poparciu udowodnianej tezy są bowiem pozbawione

racjonalnej podstawy i jako takie nie dają się weryfikować. Dokonując jednak analizy dyskursu prowadzonego w kontekście owego sporu, można jedynie stwierdzić nieracjonalność użytej w nim argumentacji, a skoro tak, to na prawdziwości zyskuje teza, iż informacje dostarczane przez polityków (zarówno PO, jak i PiS) nie mogą być rzetelną podstawą, która pozwala w sposób racjonalny podjąć decyzję „za” lub” przeciw euro.

#### 4. DWA PRZEKAZY, TEN SAM MECHANIZM MOBILIZACJI

Wspomniano już, iż najczęstszym afektywnym odwołaniem obecnym w dyskursie polityki na temat euro była kreacja stanu zagrożenia, jakie miałyby nieść za sobą decyzja o przyjęciu z jednej strony lub odrzuceniu (ewentualnie odłożeniu w czasie) z drugiej – przyjęcia nowej waluty. Zwolennicy szybkiej ścieżki ku euro, czyli politycy Platformy Obywatelskiej i przedstawiciele rządu w kategoriach silnie nacechowanych negatywnymi emocjami opisują scenariusz Polski poza strefą euro, zaś przeciwnicy takiego stanowiska, politycy Prawa i Sprawiedliwości, stosują negatywnie emocjonalny przekaz w opisie momentu odejścia od złotego jako środka płatniczego w Polsce. Obie strony sporu częściej odwołują się do negatywnych emocji w celu mobilizacji swojego elektoratu, rządziej natomiast proponują przekaz pozytywny, wzbudzający dodatnie emocje. Ta tendencja jest szczególnie widoczna w sposobie argumentacji zwolenników euro, którzy – stosując jednostronny przekaz – dostrzegają i podkreślają zalety wejścia do unii walutowej, częściej jednak stosują narzędzia walki politycznej swoich oponentów, to znaczy kreują stan zagrożenia, wzbudzając strach i obawę przed ewentualnością dłuższego pozostawania przy obecnej walucie. A zatem dwa przeciwstawne w warstwie treściowej przekazy – zwolenników i przeciwników euro – upodabniają się do siebie w warstwie retorycznej. Mechanizmem mobilizacji mas czynią tę samą emocję, która – w zależności od intencji adresata – raz ma stymulować poparcie, a innym razem ma stymulować sprzeciw wobec pewnej idei. Kreowanie perspektywy rzeczywistości, w której dominuje strach i obawa, w sposób pozaracjonalny wpływa więc na strukturę poglądów i postaw w ważnej z punktu widzenia państwa i społeczeństwa sprawie. Strach używany jest w rozmaitych kontekstach, jednak najczęściej odnosi się do zagrożenia natury ekonomicznej czy – ogólniej rzecz biorąc – materialnej. Obiektem owego zagrożenia może się stać zarówno państwo (skala makro), jak i jednostka (skala mikro). Oto kilka przykładowych wypowiedzi uczestników sporu, potęgujących uczucie strachu lub obawy:

„Decyzje, które miałyby być podejmowane bez zmiany konstytucji przy wyraźnym oporze ze strony większości społeczeństwa, są naprawdę jeszcze dużo bardziej ryzykowne niż w sytuacji kryzysu. Jeśli to wszystko razem połączyć to poziom ryzyka tej decyzji dla polskiej gospodarki, dla portfeli polskich obywateli jest niesłychanie wysoki” (J. Kaczyński, PiS)<sup>10</sup>.

<sup>10</sup> *Kaczyński do Tuska: Zróbmy to referendum o euro*, „Gazeta Wyborcza”, 12.01.2009.



„No i musimy zmierzać do strefy euro. Na dniach politycy UE chcą uzgodnić wspólną emisję obligacji. Ale dotyczyć to będzie tylko eurozony. To naprawdę będzie dramat. Europejski statek się chwieje, a za burtą będą wyrzucać słabszych” (D. Tusk, PO, rząd)<sup>11</sup>.

„Zamiast ratować gospodarkę, chcemy przyjmować euro. Tylko co będą wymieniać osoby, które stracą pracę?” (A. Natalli-Świat, PiS)<sup>12</sup>.

Najważniejszą konsekwencją takiego sposobu argumentacji jest swoiste „usztynienie” i „zamrożenie” postaw po stronie społeczeństwa. Skoro politycy, którzy z racji swej pozycji społecznej powinni stanowić część elity symbolicznej<sup>13</sup> w swych wypowiedziach na temat przedmiotu debaty odwołują się do tak silnych emocji (które *de facto* mogą dotyczyć obywatela bezpośrednio), to będzie to sprzyjać raczej radykalizacji opinii. W konflikcie trzeba się opowiedzieć po którejś ze stron, a przyjęte stanowisko nie zawsze będzie wyrazem poparcia dla jakiejś opcji. Do pomyślenia jest bowiem sytuacja, w której przyjęte stanowisko jest jedynie wyrazem sprzeciwu wobec alternatyw (np. „popieram przyjęcie euro, ponieważ nie popieram PiS” lub „jestem przeciwny euro, ponieważ jestem przeciwny PO”), co w rzeczywistości stanowi konsekwencję – typową dla polskiej polityki – upartyjniania debaty politycznej. Irracjonalizacja polega na tym, że poglądy są w dużej mierze przyjmowane, ponieważ głosi je dana partia, a inna się im sprzeciwia. Propozycje obu stron sporu są wzajemnie wykluczające się (inaczej nie byłoby sporu), jednak zarazem są nienegocjowalne, co sprawia, że zamiast kategorii „sporu” należałoby używać kategorii „konfliktu” lub „walki”. Walka zawsze wiąże się z mobilizacją podwyższonych emocji, co z kolei wpływa na ograniczenie racjonalności podejmowanych decyzji, także w skali masowej.

## 5. PRZECIWNIK, CZYLI WRÓG – SPOSOBY IDENTYFIKACJI I AUTOIDENTYFIKACJI

W sposób bezpośredni na decyzje społeczeństwa (odbiorców polityki) próbuje się wpłynąć poprzez wkomponowanie kwestii rozpoczęcia procesu wchodzenia do unii walutowej w kontekst kryzysu gospodarczego. Już samo pojęcie „kryzys” posiada swoje negatywne konotacje i u zwykłego odbiorcy informacji dostarczanych za pośrednictwem mass mediów wywołuje takowe skojarzenia. Użycie argumentacji dotyczącej euro w debacie o kryzysie ma pomóc obywatelom w formułowaniu i umacnianiu

<sup>11</sup> A. Nowakowska, P. Wroński, *Euro, głupcze!*, „Gazeta Wyborcza”, 20.02.2009.

<sup>12</sup> Eadem, *Kryzysowa debata*, „Gazeta Wyborcza”, 19.02.2009.

<sup>13</sup> Elita symboliczna jest rozumiana jako grupa osób, które sprawują kontrolę nad środkami komunikowania, a także osób, które biorą udział w kształtowaniu opinii publicznej. Zaliczyć do nich można m.in. publicystów, dziennikarzy, pisarzy, duchownych, ekspertów czy intelektualistów, ale także polityków. W niniejszym artykule przyjęto założenie, że działania i wypowiedzi polityków odgrywają znaczącą rolę w procesie powstawania opinii publicznej na dany temat. Zob. T.A. van Dijk, *Elite Discourse and Racism*. Newbury Park 1983, s. 45-47.

słuszności sądów na ten temat. Na tym tle również ścierają się dwa przeciwstawne poglądy. Zwolennicy euro traktują nową walutę jako lekarstwo na kryzys:

„(...) kluczowe jest poważne potraktowanie przez nas wszystkich debaty o szybkim przystąpieniu Polski do strefy euro. Strefy, której nie grożą wahania wartości waluty, nawet o kilkanaście procent tygodniowo, jak to się niestety czasami zdarza ostatnio z polskim złotym. Czas uzmysłwić sobie, jak negatywne są konsekwencje dla Polski pozostawania poza strefą euro” (J. Rostowski, minister finansów)<sup>14</sup>.

Przeciwnicy natomiast podkreślają, że kwestia euro nie może być rozwiązaniem problemów gospodarczych związanych z obecnym w wielu krajach Europy i świata kryzysem:

„Ludzie muszą wiedzieć, że wejście do korytarza walutowego to ograniczenie możliwości walki z kryzysem. Jeśli chcemy tam być już, to powiedzmy: będzie większe bezrobocie, niższy wzrost PKB, ale potem będzie euro. Tylko też trzeba Polakom powiedzieć, że dotąd strefa euro nie była sferą szybkiego wzrostu. Może kiedyś będzie, ale dotąd nie była” (L. Kaczyński, Prezydent RP)<sup>15</sup>.

Euro w kontekście kryzysu gospodarczego jest najczęściej wykorzystywane w celu krytyki metod i zamiarów politycznych oponentów. Krytyka dotyczy całości kształtu poglądów przeciwnika, ponieważ każda ze stron odwołuje się do wartości niepodlegających podziałom, a charakter konfliktu, który sami definiują, sprawia, że przeciwnik jest postrzegany raczej jako wróg. Jego poglądy faktycznie nie podlegają racjonalnej krytyce, lecz odgórnemu odrzuceniu z racji:

- a) niekompetencji przeciwnika;
- b) podstępnych, nieszczerých, ukrytych zamiarów przeciwnika;
- c) chęci przeciwnika przypodobania się wyborcom (zabiegi PR-owskie);
- d) ignorowania opinii społeczeństwa;
- e) manipulacji, wprowadzania w błąd ze strony przeciwnika;
- f) utrudniania, hamowania pozytywnych zmian przez przeciwnika;
- g) niedojrzałości przeciwnika (braku powagi);
- h) orientacji przeciwnika na interes partyjny, a nie państwowy czy społeczny.

Jednym z najczęstszych zarzutów kierowanych pod adresem politycznego adwersarza jest wskazywanie na ekonomiczną ignorancję, której konsekwencją ma być nieumiejętność rządzenia i podejmowania właściwych decyzji w czasach kryzysu oraz nieodpowiedzialność formułowanych przez opozycję postulatów. Warto przytoczyć kilka wyrazistych przykładów argumentacji padającej z obu stron konfliktu:

<sup>14</sup> J. Vincent-Rostowski, *Informacja rządu na temat zasadności przystąpienia Polski do strefy euro w 2012 roku*, Sprawozdanie Stenograficzne z obrad Sejmu, 23.01.2009.

<sup>15</sup> *Mogę pogodzić PiS i PO*, „Dziennik” 28.02.2009.

„Gdybyśmy zwiększyli deficyt, tak jak chce tego PiS, to obsługa tego długu skonsumowałaby korzyści. A PiS tego nie rozumie. No, ale jak się jest finansowym analfabeta, to się z takimi propozycjami wychodzi” (J. Rostowski)<sup>16</sup>.

„Żyjemy w zupełnym chaosie informacyjnym, raz bowiem ze strony rządu płyną sygnały, że kryzysu nie ma, by chwilę później usłyszeć, że Polska za dwa miesiące będzie bankrutem” (A. Natalli-Świat)<sup>17</sup>.

„Rząd w odróżnieniu od innych państw stoi na stanowisku liberalnym. (...) podstawowym błędem rządu jest niechęć do zwiększania deficytu budżetowego” (L. Kaczyński)<sup>18</sup>.

„Mam wrażenie, że nie do wszystkich uczestników obecnej kryzysowej sytuacji dotarło, że za politykę gospodarczą odpowiada rząd, a za monetarną – rząd z NBP i Rada Polityki Pieniężnej” (D. Tusk)<sup>19</sup>.

„(...) jeśli zobaczę Jarosława Kaczyńskiego, który spokojnie, bez takiego politycznego zacięcia usiądzie i zacznie rozmawiać o kalendarzu i zacznie w jakimś sensie, ale tak z intelektualną, profesjonalną odpowiedzialnością negocjować tę drogę, no to będę miał poczucie, że jest partner do rozmowy” (D. Tusk)<sup>20</sup>.

„Ja wiem, że strefa euro z punktu widzenia braci Kaczyńskich, to jest otchłań” (D. Tusk)<sup>21</sup>.

„(...) ja tylko dlatego jestem bardzo powściągliwy i nie będę komentował jakoś szczególnie dotkliwie dla prezesa Kaczyńskiego tych mądrości ekonomicznych, które płyną z doświadczenia takiego lotniczego” (D. Tusk)<sup>22</sup>.

Inną płaszczyzną bezwzględnej krytyki oponenta jest podkreślanie faktu, iż jego działania nie są do końca szczerze. Motywacją takiego działania mają być bliżej nieokreślone ukryte polityczne interesy polityków reprezentujących przeciwny obóz. Specyfiką polskiej polityki jest bowiem zarzut, jakoby wprowadzany do debaty politycznej temat miał być tzw. „sprawą zastępczą”. W kontekście euro przyjmuje on formę sugestii, że kwestia przyjęcia nowej waluty i dyskusja na ten temat służą ukrytym, niebezpośrednim celom. Ten argument najczęściej wyciągany przez opozy-

<sup>16</sup> R. Grochal, P. Wroński, *Prezydent znowu z PiS*, „Gazeta Wyborcza”, 28.02.2009.

<sup>17</sup> *Euro w Polsce dopiero w 2014 roku*, URL: [http://www.dziennik.pl/polityka/article328249/Euro\\_w\\_Polsce\\_dopiero\\_w\\_2014\\_roku.html](http://www.dziennik.pl/polityka/article328249/Euro_w_Polsce_dopiero_w_2014_roku.html).

<sup>18</sup> P. Wroński, *Prezydent kontratakuje*, „Gazeta Wyborcza”, 25.02.2009.

<sup>19</sup> *U prezydenta o kryzysie i euro*, URL: [http://www.dziennik.pl/polityka/article327942/U\\_prezydenta\\_o\\_kryzysie\\_i\\_euro.html](http://www.dziennik.pl/polityka/article327942/U_prezydenta_o_kryzysie_i_euro.html).

<sup>20</sup> D. Tusk, *Z premierem Donaldem Tuskiem rozmawia Monika Olejnik*, Gość Radia Zet, audycja radiowa, 1.03.2009.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

cję stosunku do polityków partii rządzących niejednokrotnie pojawiał się już w polskiej polityce, np. w stosunku do propozycji wprowadzenia podatku liniowego przez rząd SLD-UP w latach 2001-2005. „Sprawa zastępcza” ma sugerować, iż ci, którzy o niej mówią, chcą ukryć negatywne cechy swojego działania, np. niekompetencję, brak sukcesów czy problemy z prawem. A zatem nie jest ona (i być nie powinna) sprawą najważniejszą, która powinna zajmować tyle miejsca w debacie publicznej. Taka argumentacja obniża wagę kwestii, o której się dyskutuje. Oto przykłady takiej argumentacji w przypadku debaty o euro:

„Walka ze spowolnieniem gospodarczym i bezrobociem. To powinien robić rząd. Zamiast tego cały czas mówi się o euro. To sprawa zastępcza” (J. Kaczyński)<sup>23</sup>.

„Czy euro Polsce jest potrzebne do innych celów niż walka z kryzysem, to jest już zupełnie inna dyskusja” (M. Kamiński, minister z Kancelarii Prezydenta)<sup>24</sup>.

„W Polsce toczy się propagandowa gra, w której dyskusję o kryzysie usiłuje się zastąpić dyskusją o euro” (M. Kamiński)<sup>25</sup>.

„Pan premier równie dobrze mógłby powiedzieć na szczycie Unii, że kibicuje Lechii Gdańsk albo lubi zupełnie pomidorową. Wywoływanie tematu euro wokół tego szczytu jest elementem PR-owskiego odwracania uwagi Polaków od rzeczywistej dyskusji dotyczącej wychodzenia z kryzysu” (M. Kamiński)<sup>26</sup>.

„(...) mam wrażenie, że dla PiS-u euro to jest czysta polityka, a nie rozważna, odpowiedzialna kalkulacja, co się opłaca Polsce, a co się nie opłaca Polsce” (D. Tusk)<sup>27</sup>.

Sugerowanie przeciwnikowi politycznych zamiarów można potraktować jako oddzielną kategorię irracjonalnej krytyki odmiennego stanowiska. Do tego rodzaju argumentacji odwołują się głównie politycy opozycji (PiS), którzy podkreślają, że działania polityków PO i rządu są motywowane chęcią przypodobania się wyborcom przy użyciu socjotechniki i marketingu politycznego, a kwestia euro ma być tylko narzędziem takiego wpływu na postawy społeczne:

„Teza o euro jako antidotum na kryzys to, niestety, bo mówię o tym z przykrością, zabieg czysto piarowski – społeczeństwo ma znać prostą przyczynę grożącego nam niebezpieczeń-

---

<sup>23</sup> *Prezes PiS: Euro to sprawa zastępcza*, URL: [http://www.dziennik.pl/polityka/article329161/Prezes\\_PiS\\_Euro\\_to\\_sprawa\\_zastepcza.html](http://www.dziennik.pl/polityka/article329161/Prezes_PiS_Euro_to_sprawa_zastepcza.html).

<sup>24</sup> *Pytanie prezydenta: euro czy suwerenność?*, URL: [http://www.dziennik.pl/polityka/article329827/Pytanie\\_prezydenta\\_euro\\_czy\\_suwerennosc\\_.html](http://www.dziennik.pl/polityka/article329827/Pytanie_prezydenta_euro_czy_suwerennosc_.html).

<sup>25</sup> *To nie jest szczyt o euro*, „Dziennik”, 27.02.2009.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> D. Tusk, *Z premierem Donaldem Tuskiem...*

stwa i łatwą drogę wyjścia. Przy okazji jeszcze ma się dowiedzieć, że wszystkiemu winni są poprzednicy, wbrew faktom, bo to właśnie oni zasadniczo poprawili sytuację finansową kraju” (L. Kaczyński)<sup>28</sup>.

„Prezydent Lech Kaczyński, tak jak i wielu innych Polaków, nie uważa, że wejście do strefy euro jest lekiem na recesję. Wypowiedzi członków rządu to PR-owska rozgrywka” (M. Kamiński)<sup>29</sup>.

Z drugiej strony pojawia się argument sprzeczny z poprzednim, a mianowicie zarzut ignorowania opinii społecznej i podejmowania decyzji „przy wyraźnym oporze ze strony większości społeczeństwa”, co ma się wyrażać w sprzeciwie wobec pomysłu przeprowadzenia referendum w sprawie przyjęcia euro. Wyrazem takiego stanowiska jest retoryczne pytanie Michała Kamińskiego:

„Dlaczego wicepremier Grzegorz Schetyna i rząd boją się referendum?” (M. Kamiński)<sup>30</sup>.

Nieoparte na racjonalnych przesłankach obwinianie politycznego przeciwnika o manipulację jest kolejnym przykładem zastosowania opisywanej strategii:

„Tylko dziesięciolatkom można wmówić, że brak wspólnej waluty to przyczyna kryzysu, a jej przyjęcie jest prostą przyczyną do wyjścia z niego. To manipulacja rządu” (L. Kaczyński)<sup>31</sup>.

Adwersarze nie tylko manipulują, ale przeciwdziałają pozytywnym zmianom – w ten sposób można zinterpretować sens powyższej wypowiedzi. Jej autor odwołuje się do – opisanego przez Mirosława Karwata – wyróżnika manipulacji, który głosi, że manipulator zwykle ukrywa cele swojego działania (przed otoczeniem, adresatem, partnerem), stara się odwracać uwagę lub sugerować cele pozorne, a także ukrywać lub kamuflować samo działanie, jego rzeczywisty charakter i użyte środki<sup>32</sup>. W związku z tym należy odrzucić ich metody działania i sposoby uzasadniania tych działań, ponieważ naczelnym celem jest utrudnianie postępu:

---

<sup>28</sup> *Lech Kaczyński: Deszcz przygasił nasze ognisko*, „Gazeta Wyborcza” 23.02.2009.

<sup>29</sup> *Pytanie prezydenta...*

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *U prezydenta...*

<sup>32</sup> M. Karwat, *Sztuka manipulacji politycznej*, Toruń 2000, s. 19. Zarzut manipulowania pojawia się często w debatach politycznych, jednak odwołując się do ustaleń Mirosława Karwata, należy uznać, że większość opisywanych w niniejszym artykule mechanizmów argumentacyjnych nosi znamiona manipulacji – m.in. „wykorzystanie i podtrzymywanie nieświadomości lub ograniczonej i fałszywej świadomości adresatów oddziaływań (stereotypów, irracjonalnych uprzedzeń, złudzeń) względnie spowodowanie zakłóceń w funkcjonowaniu tej świadomości — w celu zdezorientowania odbiorcy lub pozbawienia go wpływu na sytuację i samokontroli” lub „instrumentalne posłużenie się potrzebami społecznymi i wartościami — jako zachętą, „wabikiem”, parawanem, środkiem dezorientacji innych oraz fałszywego usprawiedliwienia działań z góry zaplanowanych jako rzekomo wymuszonych, działań interesownych jako bezinteresownych itd. itp.”

„Nie mamy wpływu na fale, ale mamy wpływ na to, jak statek płynie. Ci, którzy kwestionują strategiczne cele, zachowują się tak, jakby siedzieli na dnie statku ze świdrem w rękę i wercili dziurę. I dlatego proszę was: tam, gdzie to możliwe, pomóżcie. Tam, gdzie to niemożliwe, nie przeszkadzajcie” (D. Tusk)<sup>33</sup>.

„Tak naprawdę chcielibyśmy, żeby przynajmniej tam, gdzie to jest możliwe, nie przeszkadzali” (D. Tusk)<sup>34</sup>.

„Biorąc pod uwagę zatwardziałość stanowiska prezydenta i jego brata, szanse na powołanie naszego planu oceniam dziś bardzo, bardzo nisko” (jeden z ministrów)<sup>35</sup>.

„Tylko PiS jest dzisiaj hamulcem tego procesu i wbrew decyzji Polaków z referendum akcesyjnego jest przeciwko przystąpieniu do strefy euro. To bardzo źle, ale z tym też się nauczyliśmy żyć” (S. Nowak, PO)<sup>36</sup>.

Innym sposobem wykluczania z debaty politycznej jest wskazywanie, iż przeciwnik z niedostateczną powagą podchodzi do tak istotnej kwestii, jaką jest zmiana waluty. Dlatego też nie posiada moralnego prawa do wypowiedzania się w tej sprawie. Skoro tak, to przez wyborców nie powinien być brany za godnego uwagi. Przykłady oskarżania o brak powagi i trywializowanie problemu można odnaleźć w wypowiedziach polityków zarówno Platformy Obywatelskiej, jak i Prawa i Sprawiedliwości:

„Rząd chce wejść na siłę do ERM II bez żadnych zapewnień, że kiedy się tam znajdziemy, Europejski Bank Centralny będzie polską walutę chronił przed atakami spekulacyjnymi. To jest niepoważne” (G. Gęsicka, PiS)<sup>37</sup>.

„To nie jest pierwszy przypadek, kiedy liderzy opozycji i przedstawiciele prezydenta z bardzo poważnej sprawy dla Polski robią groteskę, zupełnie niepotrzebnie” (D. Tusk)<sup>38</sup>.

Poważnym natomiast politycznym oskarżeniem, którego celem ma być zdeza-wuowanie przeciwnika, jest posądzenie o działanie wedle interesu partyjnego, nie zaś wedle interesu państwa czy społeczeństwa. Strona, która nie reprezentuje racji stanu, powinna być z góry wykluczona z przestrzeni wolnego wyrażania poglądów.

<sup>33</sup> A. Nowakowska, *Kryzysowa debata...*

<sup>34</sup> D. Tusk, *Z premierem Donaldem Tuskiem...*

<sup>35</sup> *Kompromis w sprawie euro – rok 2014*, URL: [http://www.dziennik.pl/polityka/article328790/Kompromis\\_w\\_sprawie\\_euro\\_rok\\_2014.html](http://www.dziennik.pl/polityka/article328790/Kompromis_w_sprawie_euro_rok_2014.html).

<sup>36</sup> *PO, PSL i Lewica przeciwko referendum ws. wejścia Polski do euro*, URL: <http://www.wprost.pl/ar/147824/PO-PSL-i-Lewica-przeciwko-referendum-ws-wejscia-Polski-do-euro/>.

<sup>37</sup> L. Baj, R. Zasuń, *Złoty w rękach PiS*, „Gazeta Wyborcza”, 21.02.2009.

<sup>38</sup> D. Tusk, *Z premierem Donaldem Tuskiem...*

Taka negatywna konotacja jest wyraźnym sygnałem do wyborców, w jaki sposób mają postrzegać i oceniać politycznych aktorów.

„Na razie mam wrażenie, że to jest czysta polityka i że to napięcie wokół euro, nawoływanie do referendum, że to jest jednak raczej praca na rzecz PiS-u, a nie na rzecz kraju” (D. Tusk)<sup>39</sup>.

„Niech nasi krytycy nie dezawuuują publicznie naszego projektu, bo mimowolnie mogą w ten sposób dać do ręki argumenty tym, którzy mówią, że Polska jest państwem drugiego gatunku” (D. Tusk)<sup>40</sup>.

## 6. „EURO ALBO BIEDA” – KREOWANIE WYBORU BEZALTERNATYWNEGO

Obok nieracjonalnej krytyki przeciwnika politycznego w dyskursie o wprowadzeniu w Polsce euro można odnaleźć wiele innych retorycznych mechanizmów, które potencjalnemu odbiorcy wysyłanych komunikatów ograniczają możliwość racjonalnego podjęcia decyzji. Jednym z nich jest traktowanie wielu ważnych kwestii w kategoriach wyboru bezalternatywnego, zgodnie z kierkegaardowską zasadą „albo-albo”. Mechanizm ten pozwala politykom uczynić ze sporu arenę walki o dobra i wartości niepodzielne, a zatem z góry wykluczyć możliwość zawiązywania sojuszy, porozumień czy koalicji. Dlatego też każda ze stron może – wedle własnego mniemania – konstruować odrębne koncepcje racji stanu i interesu państwowego czy społecznego, co w rzeczywistości wyklucza racjonalność w przyjmowaniu określonych poglądów przez społeczeństwo. Najczęściej używane przeciwstawienia, stosowane według swoistego schematu, to:

a) euro albo bieda:

### **Platforma Obywatelska: euro albo bieda**

„Jeśli wypadniemy za burtę, może niektórzy będą mieli satysfakcję, że nadal mamy złotego, ale będziemy mieli też biedę” (D. Tusk)<sup>41</sup>.

### **Prawo i Sprawiedliwość: euro = bieda**

„Można pojechać do Słowacji z polskimi złotówkami zobaczyć, gdzie można sobie za nie więcej kupić. Czy w Polsce czy na Słowacji. Można się przyjrzeć jak się leci samolotem z powietrza Słowacji. Zobaczyć, ile tam się świateł pali w porównaniu na przykład z Polską” (J. Kaczyński)<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *U prezydenta...*

<sup>41</sup> A. Nowakowska, *Kryzysowa debata...*

<sup>42</sup> J. Kaczyński tłumaczy zaskakującą wypowiedź o ciemnościach nad Słowacją, URL: [http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6330055,J\\_\\_Kaczynski\\_tlumaczy\\_zaskakujaca\\_wypowiedz\\_o\\_](http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,6330055,J__Kaczynski_tlumaczy_zaskakujaca_wypowiedz_o_)

b) euro albo kryzys gospodarczy:

**PO: euro albo kryzys**

**PiS: euro = kryzys**

c) euro albo suwerenność:

**PiS: euro albo suwerenność**

**PO: euro = suwerenność**

d) euro albo gospodarka, wzrost gospodarczy:

**PiS: euro albo wzrost gospodarczy**

**PO: euro = wzrost gospodarczy**

Podsumowując tę część, należy stwierdzić, że argumentacja obu stron w politycznym konflikcie o euro przynajmniej w dwóch podstawowych aspektach wprowadza element irracjonalności. Po pierwsze – w sposób bezpośredni definiuje winnego. Przeciwnik polityczny jest zawsze winny zaistniałej sytuacji. Skoro jedna strona jest winnym, to niemożliwy jest kompromis zbudowany na racjonalnych przesłankach, który analizuje środki w odniesieniu do celów działania, jak również bierze pod uwagę wszelkie pozytywne oraz negatywne, jawne oraz ukryte funkcje podejmowanych decyzji. Debata o euro nie jest więc źródłem informacji, które maksymalizuje możliwości podjęcia racjonalnego wyboru w kwestii przyjęcia bądź odrzucenia (odroczenia) nowej waluty. Skupia się bowiem na opisie tożsamości stron biorących udział w konflikcie, opisie niepozbawionym emocjonalnego – moralnego, politycznego – zabarwienia.

„A PiS mówi: „Nie chcemy do euro”. Przewraca nas w tej drodze do euro i za chwilę, jeżeli tak się stanie, powstaną euroobligacje i nie uda nam się wpełznąć do tej grupy i będziemy mieli gigantyczne problemy z polskim długiem, to PiS będzie odpowiedzialny” (S. Nowak)<sup>43</sup>.

„Rząd upiera się przy liberalnej ortodoksji. Jest sztorm i nie rząd ten sztorm wywołał, ale jest też kapitan statku i on wyraźnie zawodzi” (J. Kaczyński)<sup>44</sup>.

Po drugie – jej celem jest udzielenie podpowiedzi opinii publicznej, kto w tym sporze posiada rację. Każda ze stron przekonuje, iż to właśnie jej należy przyznać

ciemnosciach.html.

<sup>43</sup> Nowak: *Nie będziemy siedzieć cicho, kiedy PiS biegnie z kanistrem i zapalkami*, Kontrwywiad RMF FM, audycja radiowa, 20.02.2009, URL: <http://www.rmfm.fakty/?id=151696>.

<sup>44</sup> Michał Kamiński *jest mniej ugodowy od prezydenta*, „Dziennik”, 28.02.2009.



słuszność, że to właśnie ona mówi prawdę i stoi po stronie obywateli. Skoro przeciwnik polityczny jest niekompetentny, podstępny, nieszczerzy, ma ukryte zamiary, manipuluje społeczeństwem bądź je ignoruje, wprowadza w błąd, utrudnia i hamuje postęp, podchodzi do sprawy w sposób niepoważny czy kieruje się interesem partykularnym (własnym lub partyjnym), nie zaś państwowym lub społecznym, to nie jest jednocześnie pełnoprawnym uczestnikiem sceny politycznej, a jego argumenty powinny być z góry pomijane jako szkodliwe. Jeżeli większość z wyżej wymienionych krytycznych cech politycznego przeciwnika można odnaleźć w języku obu – najbardziej widocznych – stron konfliktu, to przysłuchujący się tej debacie obywatel – odwołując się do tego samego uzasadnienia – może uznać argumentację jednej bądź drugiej strony za nieuprawnioną. Wybór więc będzie najczęściej wyborem „przeciwko”, co w praktyce oznacza działanie nieracjonalne.

#### 7. SPÓR O REFERENDUM – CZY SPOŁECZEŃSTWO MOŻE DECYDOWAĆ?

W politycznej dyskusji o euro nie tylko temat kryzysu gospodarczego służy irracjonalizacji, a przez to walce pomiędzy poszczególnymi aktorami. Inną kwestią, w której racjonalność argumentów jest wysoce ograniczona stał się postulat organizacji referendum, którego celem miałyby być rozstrzygnięcie walutowego dylematu. Ze względu na samą naturę tej formy demokracji bezpośredniej racjonalność przy podejmowaniu decyzji winna być sprawą nadrzędną. Masowy – przynajmniej teoretycznie – udział obywateli oraz (w przypadku odpowiedniej frekwencji) wiążący wynik ich głosowania, to dwa najważniejsze powody, dla których należy dbać o jakość każdej „okołoreferendalnej” debaty publicznej. Wyborca racjonalny, to taki wyborca, który – w oczywistej sytuacji ograniczenia informacyjnego – w momencie decydowania oddaje swój głos, bazując na możliwie maksymalnej ilości rzetelnych informacji. Źródłem – być może najgłębszym – tych informacji jest często debata polityczna toczona w mediach.

W przypadku Polski spór (czy konflikt) polityczny występuje już na etapie pomysłu przeprowadzenia referendum jako możliwości rozstrzygnięcia wyżej opisywanego sporu o samą zasadność przyjmowania euro. Zgoda lub brak zgody na powierzenie decyzji obywatelom jest przez aktorów politycznych rozmaicie uzasadniana. Zwolennicy (PiS) twierdzą bowiem, iż rząd boi się referendum i powołując się na wyniki badania opinii publicznej, uważają, iż referendum jest konieczne, ponieważ:

- a) istnieje wyraźny opór ze strony społeczeństwa w kwestii euro;
- b) polityczna decyzja o przyjęciu euro wiązałaby się z wysokim ryzykiem;
- c) wejście do euro jest niekorzystne;
- d) przyjęcie euro jest domeną społeczeństwa.

W związku z tym często pojawiającym się argumentem jest podkreślanie wagi ewentualnej decyzji o zmianie waluty:

„Oczywiście nie ma sporu między mną i rządem, że o przyjęciu euro zdecydowaliśmy, wchodząc do Unii Europejskiej. Ale nie o dacie. A w tak ważnej sprawie trzeba zapytać społeczeństwo” (L. Kaczyński)<sup>45</sup>.

„Uważam jako obywatel, że jeśli mielibyśmy wchodzić do euro w 2012 roku, to powinniśmy zdecydować o tym w tym roku w referendum. To jest za ważna kwestia, by nie poddać jej osądowi obywateli” (M. Kamiński)<sup>46</sup>.

O ile chęć powierzenia decyzji o wejściu do strefy euro społeczeństwu – poprzez dostrzeżenie istotności problemu – można uznać za racjonalną, to – mając na uwadze historię polskich referendów i związane z tym problemy dotyczące w głównej mierze frekwencji<sup>47</sup> – w ustach przeciwnika euro ten argument sam w sobie może być sposobem strategii mającej na celu niedopuszczenie do zmiany waluty.

Z kolei przeciwnicy referendum (PO) starają się trywializować ideę zaproponowaną przez polityków PiS i prezydenta. Wskazują na fakt, iż taka procedura nie ma swojego prawnego i logicznego uzasadnienia, a jednocześnie sprowadzają kwestię referendum do swoistego absurdu:

„Referendum nie rozwiąże tej sprawy, choćby dlatego, że rozstrzygnięcie dotyczące przystąpienia Polski do strefy euro miało swoje referendum” (D. Tusk)<sup>48</sup>.

„Nie widzę sensu referendum w sprawie przystąpienia do strefy euro. To tak, jakbyśmy pytali, czy nadal chcemy być w UE” (D. Tusk)<sup>49</sup>.

W związku z tym obwinia się orędowników rozwiązania referendalnego o działanie na rzecz interesu partyjnego, a proponowane pytanie, które należałoby zadać społeczeństwu, nazywa się „polityczną propagandą”. Zasadność bądź bezzasadność zakończenia sporu poprzez referendum jest przez polityków w mniejszym lub większym stopniu uzasadniania w sposób logiczny i racjonalny, czego nie można powiedzieć o wzajemnej wymianie zdań i propozycji dotyczących sedna referendum, czyli właśnie pytania. Nie od dzisiaj wiadomo, że sposób postawienia pytania – czy to w sondażu

<sup>45</sup> *Mogę pogodzić PiS i PO...*

<sup>46</sup> *To nie jest szczyt o euro...*

<sup>47</sup> Wyniki referendum uwłaszczeniowe i prywatyzacyjne z 18 lutego 1996 r. nie były wiążące z powodu niskiej frekwencji (odpowiednio: 32,40% oraz 32,44%). W referendum konstytucyjnym 25 maja 1997 roku udział wzięło 42,86% uprawnionych do głosowania, a więc mniej niż wymagany próg 50%. W dwudniowym referendum akcesyjnym (7-8 czerwca 2003 roku) uczestniczyło 58,85 % społeczeństwa.

<sup>48</sup> D. Tusk, *Z premierem Donaldem Tuskiem...*

<sup>49</sup> M. Sandecki, *Tusk: Nie będzie referendum ws. Euro*, „Gazeta Wyborcza” 2.01.2009.

opinii publicznej, czy w referendum – może determinować rozkład odpowiedzi<sup>50</sup>. Dla tego też kwestia do rozstrzygnięcia powinna być sformułowana w taki sposób, który w maksymalnym stopniu ograniczy wpływ autora pytania na ewentualne odpowiedzi wyborcy. Pytanie takie powinno być więc pozbawione wyrażen emocjonalnych, wartościujących, nie powinno sugerować odpowiedzi ani zagrażać odpowiadającemu<sup>51</sup>. Problem pytań proponowanych w politycznej debacie o euro dotyczy tego, iż łamią one większość wymienionych wyżej nakazów metodologicznych.

Z propozycjami potencjalnego pytania występowali politycy związani z Prawem i Sprawiedliwością. Chronologicznie pierwsza była następująca formuła: „Czy jesteście za przyjęciem euro jak najszybciej, czy też dopiero gdy polska gospodarka dogoni gospodarki krajów starej UE?”<sup>52</sup>. Pytanie sugeruje bowiem, że pośpiech, za którym opowiada się strona rządowa, może niekorzystnie wpływać na poziom gospodarczy kraju. Poza tym sformułowanie „gdy polska gospodarka dogoni gospodarki krajów starej UE” jest na tyle ogólne, że ewentualne rozstrzygnięcie podczas referendum nie ujawni konkretnego momentu, którym do euro należałoby przystąpić. Odpowiedzią na zarzuty o nieprecyzyjność referendalnej frazy była propozycja złożona przez prezydenckiego ministra Michała Kamińskiego, brzmiąca: „Czy chcesz rezygnacji ze złotówki, rezygnacji z suwerennej polityki monetarnej państwa polskiego i przejścia do strefy euro np. w przedziale lat 2012-2016?”<sup>53</sup>. Pytanie zawiera następujące uchybienia:

a) jest to pytanie sugerujące odpowiedź negatywną, ponieważ zawiera sugestię zawierającą się w opisywanym wyżej schemacie: euro = utrata suwerenności;

b) w związku z tym jest pytaniem zagrażającym, ponieważ dotyka kwestii drażliwych dla obywateli. Narzuca alternatywę, która nadaje ewentualnym wyborcom konotacje – negatywne lub pozytywne;

c) stanowi pytanie o kilka kwestii na raz;

d) ewentualny przedział czasowy, w którym miałyby nastąpić przystąpienie do euro jest na tyle rozległy, że sprawia wrażenie niekonkretności. Wątpliwość dotyczy kwestii tego, do czego zobowiązuje odpowiedź na tak sformułowane pytanie? Kogo zobowiązuje?

Taki sposób proponowania kluczowego dla referendum pytania sprawia, że jego przeciwnicy traktują je jako pytanie „nie do przyjęcia”. Kwestia pytania również została wpisana w optykę walki z politycznym przeciwnikiem, co w praktyce oznacza, że propozycje PiS sugerują złe zamiary PO (stąd owo dopowiedzenie, iż rezygnacja ze złotówki = rezygnacja z suwerennej polityki monetarnej państwa polskiego), a PO natomiast – w odpowiedzi na te propozycje – sprowadza je do poziomu absurdu, trywialności, w sposób metaforyczny zastępując je innymi:

<sup>50</sup> Por. J. Zaller, *Definicje opinii publicznej*, [w:] J. Szczupaczyński [red.], *Władza i społeczeństwo*, t. II, Warszawa 1995, s. 221-223.

<sup>51</sup> Por. G. Babiński, *Pytania kwestionariuszowe: podstawowe podziały i typologie*, [w:] J. Wasilewski [red.], *Wybrane zagadnienia metodologiczno-teoretyczne badań socjologicznych*, Kraków 1984, s. 53-73.

<sup>52</sup> *Michał Kamiński jest mniej ugodowy...*

<sup>53</sup> *Pytanie prezydenta...*

„I ja równie dobrze mogę zadać pytanie: czy chcesz być bogatszy i zdrowszy, a więc czy chcesz wejścia do strefy euro” (D. Tusk)<sup>54</sup>.

„Jak ono miałyby brzmieć? Mamy spytać o rok czy datę dzienną? A następny dzień po tej dacie będzie dobry czy nie?” (D. Tusk)<sup>55</sup>.

„Jeśli referendum, to można by zadać pytanie: „Drogi kredytobiorco. Jak długo jeszcze chcesz nie spać spokojnie i budzić się z krzykiem w środku nocy, bo nie wiesz, jaki będzie kurs waluty?” albo „Drogi przedsiębiorco – importerze i eksporterze. Jak długo jeszcze chcesz żyć w niepewności?” (P. Graś, PO)<sup>56</sup>.

Brak zgody co do słuszności samego referendum, jak również – będący tego konsekwencją – brak zgody co do formuły pytania zadanego społeczeństwu, nie musi być krytycznie oceniany. Różnica w poglądach, pluralizm stanowisk i postaw wyrażanych za pośrednictwem środków masowego przekazu mogą się bowiem przyczyniać do wzrostu poziomu poinformowania, a także zainteresowania przedmiotem prowadzonej debaty. Jednak koniecznym warunkiem – w tym wypadku niespełnionym – dla takiego procesu jest wysoka jakość tej debaty, na co między innymi składa się uwolnienie wyrażanych w dyskusji poglądów od silnie spolaryzowanych tożsamości politycznych uwikłanych w głęboki konflikt.

#### 8. OGRANICZANIE RACJONALNOŚCI ZA POMOCĄ SCHEMATÓW, STEREOTYPÓW I SYMBOLI

Źródłem nieracjonalności poglądów i zachowań politycznych są nie tylko silne emocje wzmocnione jeszcze bardziej w sytuacji konfliktu, lecz również posługiwanie się w formułowaniu sądów o rzeczywistości schematami i stereotypami. Aktorzy w debacie na temat zasadności przyjęcia europejskiej waluty, operując wieloma uproszczeniami, schematami, stereotypami, odwołując się do jednostronnego przekazu, również w ten sposób generują nieracjonalnie ugruntowane postawy w dyskutowanej kwestii. Krystyna Skarżyńska podkreśla, że „upraszczający charakter schematów może prowadzić do błędnych osądów i w konsekwencji decyzji”<sup>57</sup>. Z kolei wpływ mediów na kształtowanie schematów myślenia i stereotypów – przypomniany przez Tomasza Goban-Klasa<sup>58</sup> – sprawia, że racjonalność w formułowaniu postaw na temat euro staje się ograniczona. Większość przytaczanych wyżej przykładów dowodzi tezy, iż przekaz każdej ze stron sporu odbywa się wedle podobnego schematu, w którym akcentuje się jedną stronę (pozytywną lub negatywną) danego zjawiska. W wielu

<sup>54</sup> D. Tusk, *Z premierem Donaldem Tuskiem...*

<sup>55</sup> M. Sandecki, *Tusk: Nie będzie...*

<sup>56</sup> Graś: *Prezydent mediatorem? Może będzie miał zbawienny wpływ na brata*, Kontrwywiad RMF FM, audycja radiowa, 28.02.2009, URL: <http://www.rmf.fm/fakty/?id=152109>.

<sup>57</sup> K. Skarżyńska, *Czynniki ograniczające...*, s. 173.

<sup>58</sup> T. Goban-Klasa, *Media i komunikowanie masowe*, Warszawa-Kraków 1999, s. 256-264.

wypowiedziach polityków – *explicite* bądź *implicite* – zawarte są schematy, jak na przykład: „euro jest lekiem na kryzys” (PO) lub „euro nie jest lekiem na kryzys” (PiS). Jednostronnej argumentacji towarzyszy także wielokrotne powtarzanie wielu twierdzeń, np. „mówienie o euro to zabieg PR-owski”, „euro to sprawa zastępcza”, „referendum już było”. Nie brakuje także uproszczeń i określeń przesadnych:

„Warto zauważyć, o czym pisze dziś szeroko polska prasa, że część popytu przeniosła się ze Słowacji do Polski. U nas bowiem Słowacy dokonują większości zakupów” (L. Kaczyński)<sup>59</sup>.

„Gdyby mój rząd zdecydował się na wejście do korytarza walutowego ERM II, sytuacja byłaby jeszcze gorsza. Spekulanci uderzyliby mocniej, bo wiedzieliby, że musimy bronić złotego” (J. Kaczyński)<sup>60</sup>.

Schematyzacja w mówieniu o euro podporządkowana jest procesowi nadawania przedmiotowi debaty silnych konotacji, z jednej strony pozytywnych, z drugiej – negatywnych. Ludzie posługują się schematami w myśleniu automatycznym, kiedy bez głębszego zastanowienia reagują na rzeczywistość, np. wypowiadają sądy na jej temat. Debata prowadzona przez polityków dostarcza wielu takich schematów, które – w sytuacji napięcia emocjonalnego pomiędzy partiami i zwolennikami partii – stają się łatwo dostępne w świadomości i mogą być używane do opisu i oceny społeczno-politycznej rzeczywistości.

Ostatnim omawianym w niniejszym tekście ograniczeniem racjonalności w działaniach jest posługiwanie się symbolami lub też – jak ujmuje to Krystyna Skarżyńska – całymi systemami symboli nazywanymi przez niektórych badaczy symbolicznymi ideologiami. Oznacza to „reakcje wywoływane przez określone symbole polityczne, powiązane z tymi symbolami za pośrednictwem procesu zwykłego warunkowania. Symboliczne ideologie są silnie nacechowane afektywnie, ubogie pod względem poznawczym i dalekie od racjonalności”<sup>61</sup>. Ludzie, nabywając symboliczne ideologie we wczesnym dzieciństwie, reagują na rzeczywistość i dokonują jej interpretacji w zależności od charakteru bodźca, który odbierają. Określone postawy mogą być rezultatem zestawienia ich z pozytywnym lub negatywnym impulsem. W polskiej dbałości o euro również funkcjonuje wiele symboli (które niekoniecznie muszą tworzyć zwartą ideologię) konsekwentnie umieszczanych w normatywnie nacechowanym kontekście. Przykładem jest sama waluta euro, która np. ma się kojarzyć z przyszłością bezpieczną, dostatnią i stabilną lub z niepewną, niestabilną i ubogą. Innym symbolem zaangażowanym w polityczny spór jest suwerenność, dla której zagrożeniem – w opinii polityków PiS – ma być wprowadzenie euro. W podobny sposób traktuje się także wzrost gospodarczy. W negatywnym zestawieniu semantycznym występuje również

<sup>59</sup> Lech Kaczyński: *Deszcz przygasil...*

<sup>60</sup> Prezes PiS: *Euro to sprawa zastępcza...*

<sup>61</sup> K. Skarżyńska, *Czynniki ograniczające...*, s. 179.

jako symbol przeciwnik polityczny. Konsekwentne umieszczanie określonych symboli w stale negatywnym lub pozytywnym świetle ma bowiem organizować percepcję świata i w sposób pozaracjonalny warunkować postawy polityczne.

#### 9. W POSZUKIWANIU ZŁOTEGO ŚRODKA DLA PUBLICZNEJ DEBATY

Przesycenie debaty politycznej argumentami emocjonalnymi, schematami i symbolami sprawia, że racjonalne kształtowanie postaw wobec waluty euro po stronie odbiorców polityki może być ograniczone. Trzeba jednak zauważyć, że specyfiką każdej debaty politycznej, a szczególnie tej w sytuacji głębokiego konfliktu, jest mobilizacja emocji. Tylko taka bowiem debata ma szansę zainteresować potencjalnego wyborcę. W politycznym sporze o euro widać jednak ślady „niepolitycznej”, medialnej logiki, która formułuje nakaz odejścia od akcentowania argumentów racjonalnych, podkreślających zarówno pozytywne, jak i negatywne cechy zjawiska, szanse i zagrożenia, ale bez podsycania zbędnych emocji, wzmacniania stereotypów czy składania tzw. „propozycji nie do odrzucenia”. Opisane w tym artykule sposoby irracjonalizacji należy więc potraktować jako opis swoistej aberracji, której podlega polityczna dyskusja, nazbyt zniekształcona poprzez stosowane przez oponentów mechanizmy wykluczania i stygmatyzacji przeciwnika.

#### ABSTRACT

The article describes methods of argumentation in political discourse concerning the implementation of the euro currency in Poland. Arguments used by politicians are related to factors that limit the rationality of people's political ideas and actions. In discourse about the euro politicians of Law and Justice as well as those of Civic Platform abuse of emotions, stereotypes, patterns of thinking and symbols, all of which make the political discourse on the issue impossible.

Keywords: argumentation, emotions, the euro currency, political discourse, language of the politics, political communication, political adversary, rationality

Małgorzata Nicpoń – jest doktorantką w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, autorką kilku artykułów na temat jakości dyskursu publicznego i politycznego w Polsce

Radosław Marzęcki – jest asystentem w Instytucie Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, autorem artykułów dotyczących języka polityki oraz zachowań konfliktowych na polskiej scenie politycznej